Cena egzemplarza zł 5
(wraz z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy)

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Telefon dla korespondentów zamiejscowych 33-09. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Niedziela, dnia 9 stycznia 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8086 | Nr 8

Pracownicy handlu podpisują umowy zbiorowe

WARSZAWA (PR). Wczoraj podpisano w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dalsze umowy zbiorowe, a mianowicie dla przemysłu tłuszczowego i dla pracowników resortu zagranicznego. Dzisiaj zostaną podpisane takie same umowy dla pracowników handlu wewnętrznego. Jedną z głównych zasad, na których się opiera nowa umowa dla pracowników handlowych, jest wzgląd na wydajność pracy w oparciu o współzawodnictwo i rzetelną obsługę.

Tajna konferencja premierów skandynawskich nie dała wyników

Szwecja oparła się projektowi przystąpienia do paktu atlantyckiego

LONDYN (obsł. wł.). W ciągu 2 dni odbywała się w Karlstad tajna konferencja premierów Szwecji, Norwegii i Danii w sprawie wspólnego paktu obronnego. Konferencja ta, która się skończyła w ub. czwartek wieczorem, nie dała pozytywnego wyniku, gdyż wysunięty na tej konferencji projekt przystąpienia państw skandynawskich do paktu atlantyckiego uważa Szwecja jako prowokacyjny w stosunku do Zw. Radzieckiego.

Norwegia i Dania natomiast są rzekomo skłonne do współpracy wojskowej z państwami zachodnimi, a w każdym razie do ujednostajnienia ekwipunku i uzbrojenia ze Stanami Zjednoczonymi, które miałyby tym państwom tego wyposażenia dostarczyć.

Następna konferencja 5 państw skandynawskich ma się odbyć w Kopenhadze przy udziale ministrów obrony narodowej, skoro wspólna komisja obrony ukończy swe prace.

KOPENHAGA (PAP). Omawiając ostatnie przemówienie norweskiego ministra spraw zagranicznych Lange, dziennik „Land og Folk" stwierdza, że przemówienie to „całkowicie demaskuje ciemną grę dyplomatyczną na północy, w której bierze także czynny udział rząd duński".

„Min. Lange — pisze dziennik — ogłosił zamiar rządu norweskiego przystąpienia do tzw. „paktu atlantyckiego", to jest agresywnego bloku, montowanego przez Stany Zjednoczone. Wyraził on oprócz tego nadzieję, że Szwecja i Dania pójdą za przykładem Norwegii.

„Naród duński — pisze w zakończeniu „Land og Folk" pragnie pokoju i współpracy międzynarodowej i nie chce, by wciągano do do żadnych agresywnych bloków imperialistycznych".

DYMISJA Marshalla

Acheson

WASZYNGTON obsł. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych podał się do dymisji min. spraw. zagr. USA — Marshall. Prezydent Truman dymisję przyjął i wyznaczył następcą b. wicemin. spraw zagr. Dean Achesona. Ustąpił także dotychczasowy wicemin. spraw zagr. Lovett, zaś jego stanowisko objął James Webb. Jako powód ustąpienia podał Marshall zły stan zdrowia, a Lovett — względy osobiste.

Piękno zimy polskiej w górach

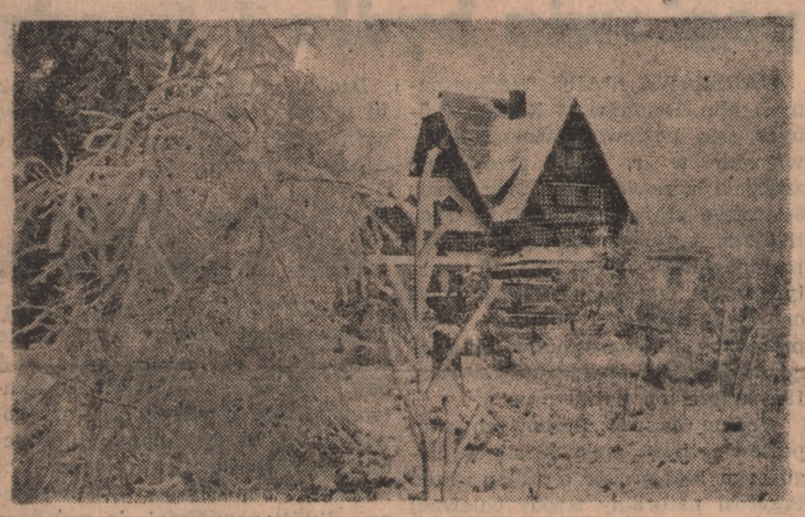

Krajobraz zimowy pod Jelenią Górą

Karpacz w śnieżnej szacie

Pomoc władz polskich

przy poszukiwaniu grobów lotników brytyjskich

LONDYN (PAP). Półoficjalna Agencja Press Association ogłosiła komunikat stwierdzający, że władze polskie udzieliły wydatnej pomocy przy poszukiwaniu grobów lotników brytyjskich, zestrzelonych w czasie wojny przez Niemców nad obszarem Polski.

Komunikat podkreśla, że z poszukiwanych na terenie Polski 426 grobów lotników brytyjskich nie zdołano odnaleźć jedynie 9 mogił. Ciała 417 oficerów i żołnierzy RAF zostały przeniesione na brytyjski cmentarz wojskowy w Poznaniu. Rząd polski ofiarował władzom brytyjskim tereny na założenie cmentarzy wojskowych w Poznaniu, Malborku i Krakowie.

Władze polskie okazały zespołowi RAF-u, prowadzącemu poszukiwania, jak najdalej idącą pomoc i współpracę.

Demokratyczna większość Kongresu USA torpeduje próby likwidacji osławionej komisji do badania działalności antyamerykańskiej

WASZYNGTON (PAP). Członek Izby Reprezentantów z ramienia amerykańskiej partii postępowej Marcantonio oświadczył przedstawicielom prasy, że na posiedzeniu Izby w dniu 3 stycznia, większość rządowa usiłowała za pomocą manewru zapewnić dalsze istnienie „komisji badania działalności antyamerykańskiej". Manewr polegał na tym, że bez dyskusji przystąpiono do głosowania nad zachowaniem wszystkich istniejących dotychczas komisji, a więc i komisji badania działalności antyamerykańskiej. Marcantonio podkreślił, że na poufnym posiedzeniu przywódców partii demokratycznej, postanowiono storpedować wszelkie wnioski, mające na celu zlikwidowanie tej komisji, przeciwko działalności której niejednokrotnie protestowały szerokie masy narodu amerykańskiego.

W ten sposób — zaznaczył Marcantonio — wszystkie frazesy i demagogiczne oświadczenia członków Rządu amerykańskiego co do ich rzekomo negatywnego stosunku wobec komisji badania działalności antyamerykańskiej okazały się obłudą. Fakty świadczą o tym, że ani rząd ani partia demokratyczna nigdy nie miały zamiaru zlikwidować tej komisji.

NIE MA ZGODY w Radzie Parlamentarnej w Bonn

BONN (obsł. wł.). Konwent seniorów rady parlamentarnej w Bonn nie mógł wczoraj dojść do porozumienia co do stanowiska, jakie należy zająć w sprawie uchwalonego w Londynie statutu dla Zagłębia Ruhry, wobec czego sprawę tę musiano odesłać do głównej komisji rady. Przewodniczący frakcji socjaldemokratycznej rady, prof. Schmidt oświadczył, że wobec istnienia takiego statutu nie może być mowy o autonomicznej polityce Niemiec.

BERLIN (obsł. wł.). W imieniu Niemieckiej Rady Ludowej, mającej swą siedzibę w Berlinie, złożył prof. Kastner oświadczenie w sprawie uchwalonego w Londynie statutu dla Zagłębia Ruhry, stwierdzające, że statut ten obciąża tych polityków niemieckich, którzy się zachowują pasywnie wobec władz okupacyjnych, oraz że ten stan nie może trwać długo.

BERLIN (obsł. wł.). Wobec dementi, z jakim wystąpił rzecznik Foreign Office, w sprawie istnienia rzekomych tajnych klauzul statutu dla Zagłębia Ruhry, stwierdza Agencja Telepress, że gołosłowne dementi nie zmienia w niczym faktu, że Francja i W. Brytania ugięły się pod presją Ameryki i pozwoliły jej opanować Zagłębie do spółki z kapitalistami niemieckimi.

Zdecydowany opór robotników niemieckich

przeciwko rozbiórce fabryki nadającej się na produkcję pokojową

BOCHUM (obsł. wł.) Wielki rozgłos zyskała akcja robotników niemieckich w Bochum, którzy się przeciwstawili zarządzeniu brytyjskich władz wojskowych w sprawie rozbiórki stalowni „Bochumer Verein". Robotnicy niemieccy stanęli na stanowisku, że część zakładów, która się nadawała jedynie na produkcję broni i amunicji, została już zdemontowana, gdy tymczasem pozostałe zakłady nadają się na urządzenie produkcji pokojowej, wobec czego odmówili wykonania polecenia ich rozbiórki. Brytyjskie władze okupacyjne zmobilizowali inną partię robotników do rozbiórki, lecz partia ta nie została przez liczniejszą grupę robotników dopuszczona do zakładów. W tej sytuacji brytyjski zarząd wojskowy polecił rozplakatować na murach tych zakładów ostrzeżenie, w którym stwierdza, że został wydany wyraźny rozkaz rozbiórki, oraz że wszyscy ci, którzy nie usłuchają tego rozkazu lub przeszkodzą w jego wykonaniu zostaną pociągnięci do odpowiedzialności przed sądem wojskowym. W poniedziałek mają się rozpocząć prace około rozbiórki.

Stosunki francusko-belgijskie

BRUKSELA (PAP). Niepowodzenie francusko-belgijskich rokowań handlowych wywołało w Brukseli piorunujące wrażenie. Większość dzienników podkreśla, że wstrzymanie eksportu do Francji jest dla Belgii ciężkim ciosem.

W chwili, gdy wiele gałęzi przemysłu belgijskiego przeżywa kryzys a liczba bezrobotnych wzrasta zatrważająco — pisze „Drapeau Rouge" — całkowite wstrzymanie eksportu do Francji pozbawia Belgię jednego z najpoważniejszych odbiorców.

Zw. Radziecki zwraca Anglii okręty wojenne

LONDYN (obsł. wł.). Zw. Radziecki zwraca W. Brytanii okręty wojenne wypożyczone w czasie wojny. Do pierwszej partii, która jest oczekiwana w przyszłym tygodniu w jednym z portów szkockich, należą: 3 kontrtorpedowce oraz 3 łodzie podwodne. Druga grupa ma być wysłana w marcu, a reszta w lipcu.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

RZYM (PAP). Miasto Rieti we Włoszech środkowych zostało nawiedzone przez trzęsienie ziemi, które pozbawiło dachu nad głową kilkaset mieszkańców. Z Rzymu do Rieti skierowano kolumny ratownicze i pomoc sanitarną. Liczba ofiar nie jest znana.

„Wybory" w Indonezji

WASZYNGTON (obsł. wł.) Zastępca min. spraw zagr. Lovett, nawiązując do ostatniego oświadczenia królowej Juliany, że akcja wojskowa w Indonezji w niczym nie narusza obietnic wolnościowych dla Indonezyjczyków oraz, że za kilka tygodni będzie utworzony rząd federalny, który rozpisze powszechne wybory, — złożył ze swej strony oświadczenie, w którym wyraził nadzieję, że rząd holenderski dotrzyma swych obietnic a w szczególności, że do wyborów w Indonezji zostaną dopuszczone wszystkie partie i że będzie zagwarantowane swobodne głosowanie.

Rada Bezpieczeństwa miała wczoraj rozpatrywać sprawę Indonezji, a w razie, gdyby wszyscy delegaci nie zdążyli na czas, posiedzenie Rady postanowiono odbyć w poniedziałek.

Wieści ze STOLICY

✱ **W pierwszym kwartale br. będą zainstalowane dalsze urządzenia sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach bardziej ruchliwych ulic Stolicy. Słupy sygnalizacyjne staną u zbiegu Chmielnej, Brackiej i Zgody, w pobliżu domu towarowego braci Jabłkowskich. Opracowuje się obecnie projekt zautomatyzowania w przyszłości całej sygnalizacji świetlnej w Warszawie na wzór większych miast europejskich.**

✱ **Wydział Dróg i Mostów Zarządu Miejskiego planuje w roku 1949 całkowitą przebudowę szeregu ulic w Warszawie. Będą to głównie ulice w śródmieściu. W pierwszym etapie przewidziane są prace przy poszerzeniu i zmianie nawierzchni na ul. Kruczej. Planuje się również przebicie ul. Świętokrzyskiej, która łączyć się będzie z ul. Kopernika. Zmiana nawierzchni nastąpi na niektórych odcinkach Alei Waszyngtona, oraz zostanie przebudowana jezdnia Nowego Światu i Krakowskiego Przedmieścia, gdzie usunięte zostaną również tory tramwajowe.**

✱ **Dzięki masowym szczepieniom zapobiegawczym, oraz kontroli sanitarnej artykułów spożywczych została niemal całkowicie zlikwidowana epidemia tyfusu brzusznego. Wydział Zdrowia zanotował w 1945 r. — 568 przypadków zachorowań, w 1946 — 254. w 1947 — 240, zaś w ciągu roku ubiegłego tylko 180.**

Ofensywa chińskich wojsk ludowych rozpoczęła się

Czy okrążenie Nankinu?

Gwałtowne walki o Tien-Tsin

LONDYN (PAP) Jak donosi Reuter z nankińskich źródeł wojskowych, chińska armia ludowa rozpoczęła ofensywę przeciwko siłom Kuomintangu, broniącym rejonu Nankin — Szanghaj. Do ataku wyruszyło 7 kolumn armii ludowej z frontu nad rzeką Hwai w odległości 175 km na północ od Nankinu. Jedna z tych kolumn sforsowała rzekę na zachód od Peng-Pu i nawiązała kontakt bojowy z nieprzyjacielem.

Główne siły armii ludowej napierają na północno zachodnie skrzydło sił zbrojnych Kuomintangu, co zdaje się wskazywać, iż w następstwie ofensywy na południe, prawdopodobne jest okrążenie Nankinu.

Dowództwo wojsk kuomintangu w obawie przed sforsowaniem rzeki Jang-Tse-Kiang grupuje na jej południowym brzegu coraz większe posiłki. Nankińskie koła rządowe wspominają również o przygotowaniach w celu obrony Chin środkowych. Siły Kuomintangu potrzebne do tej obrony mają być skoncentrowane do końca lutego.

AFP donosi z Nankinu, że wojska ludowe wkroczyły już do południowo zachodniej dzielnicy miasta Tien-Tsin. Gwałtowne walki toczą się o gmach uniwersytetu Nankai w obrębie samego Tien-Tsinu.

W Tien-Tsinie nie może już lądować żaden samolot, ponieważ wszystkie lotniska tego miasta znajdują się pod ogniem artylerii ludowej.

Radio armii ludowej donosi o zniszczeniu chińskiej dywizji nacjonalistycznej na północnym brzegu rzeki Jang-Tse-Kiang w odległości 100 km na wschód od Nankinu. Chińskie wojska ludowe zajęły już 10 miast na granicy prowincji Hopei i Anhwei między rzekami Hwai i Jang-Tse-Kiang w połowie drogi między Nankinem i Hankou.

Cripps jedzie do Paryża

LONDYN (PAP) Reuter donosi, że kanclerz skarbu Cripps przyjął zaproszenie rządu francuskiego do Paryża dla omówienia anglo-francuskich problemów handlowych i finansowych. Cripps ma omówić zwłaszcza rozbieżności między brytyjskim czteroletnim planem gospodarczym a planem francuskim. Oba te plany zostały opracowane w myśl wskazówek USA w związku z planem Marshalla.

Holendrzy zbombardowali 2 statki chińskie

LONDYN (PAP) Via Singapore donoszą, że samoloty holenderskie zbombardowały ostatnio dwa statki chińskie na wodach Sumatry. Dwunastu marynarzy chińskich zginęło.

Wymiana not

między Holandią a Polską w sprawie Indonezji

WARSZAWA (PAP) Rząd holenderski zwrócił się do rządu polskiego z notą i załączonym do niej memorandum, w których usiłuje wytłumaczyć swą działalność w Indonezji i w których prosi Rząd RP o zrozumienie i poparcie dla tej polityki.

W odpowiedzi rząd polski wystosował do rządu holenderskiego notę, w której stwierdza, iż nie może udzielić swego poparcia polityce rządu holenderskiego wobec Republiki Indonezyjskiej, ponieważ polityka ta jest sprzeczne z literą i duchem Karty Narodów Zjednoczonych oraz międzynarodowymi zobowiązaniami rządu holenderskiego, a w szczególności z zawartą pod auspicjami Rady Bezpieczeństwa umową renvilską z dn. 17 stycznia 1948 r.

Rząd polski dawał wielokrotne wyrazy swej sympatii dla ruchów narodowo-wyzwoleńczych, zmierzających do uzyskania pełnej niepodległości przez narody jeszcze niesamodzielne, a w związku z tym również dla dążeń narodu indonezyjskiego, w przekonaniu, że powstała z woli tego narodu Republika Indonezyjska zajmie należne miejsce wśród wolnych narodów świata.

Zdaniem rządu polskiego zbrojna akcja rządu holenderskiego przeciwko republice indonezyjskiej i zagraża nie tylko narodowi indonezyjskiemu, ale stanowi również groźbę dla pokoju na terenie południowo-wschodniej Azji.

Zawieszenie broni w Palestynie

NOWY JORK (PAP). Rządy Państwa Izrael i Egiptu zawiadomiły sekretariat Narodów Zjednoczonych, że wyrażają zgodę na zawieszenie broni w Palestynie poczynając od godziny 14 dnia 6 stycznia.

Rokowania co do wprowadzenia w życie postanowień o zawieszeniu broni rozpoczną się za pośrednictwem mediatora ONZ dr. Bunche lub osób przez niego upoważnionych.

Rewizja wyroków śmierci dla 29 zbrodniarzy wojennych

FRANKFURT (obsł. wł.). Wojskowa komisja amerykańska otrzymała polecenie zbadania 29 wyroków śmierci wydanych na niemieckich zbrodniarzy wojennych w Dachau. W 15 wypadkach chodzi o zbrodniarzy, którzy karabinami maszynowymi wysiekli pod Malmedy grupę lotników amerykańskich wziętych do niewoli. 9 zbrodniarzom generał Clay zamienił karę śmierci na dożywotne więzienie, a w 6 wypadkach zostały wyroki śmierci przez generała Clay'a zatwierdzone.

15 tys. ton margaryny

na rok bieżący

WARSZAWA (PAP) Dzięki systematycznej rozbudowie urządzeń przemysłu tłuszczowego i powiększaniu powierzchni upraw nasion oleistych, fabryki w Bielsku i Gdańsku wyprodukują dla rozprowadzenia na wolnym rynku w bieżącym roku 15 tys. ton margaryny. W planach na następne lata przewiduje się uruchomienie dalszych fabryk i doprowadzenie zdolności produkcyjnej przemysłu margarynowego do 50 tys. ton

Wzrastające zapotrzebowanie na margarynę na rynku krajowym tłumaczy się z jednej strony niską ceną — 375 zł za 1 kg, czyli blisko dwa razy niższą od ceny masła mleczarskiego, z drugiej zaś strony — trudnościami tłuszczowymi, jakie odczuwamy po wojnie w wyniku znacznych strat w pogłowiu bydła, zmniejszeniu produkcji mleka, a także i słoniny.

W tych warunkach czynione są wysiłki, aby obok tłuszczów zwierzęcych udostępnić szerokim masom tłuszcze w formie margaryny i oleju jadalnego i poprawić tym samym wyżywienie ludności pracującej. Szczególną rolę odegrać ma pod tym względem margaryna, z uwagi na możliwości wszechstronnego zastosowania w gospodarstwie domowym i wysoką wartość, jako produkt przerobu nasion oleistych w uszlachetnionej postaci.

Szybki wzrost pogłowia bydła i trzody

WARSZAWA (PAP). Według danych Min. Rolnictwa i Reform Rolnych stan pogłowia zwierząt hodowlanych w r. 1948 przekroczył znacznie przewidywany wg planu 3-letniego przyrost naturalny. Plan trzyletni przewidywał roczny przyrost pogłowia bydła na 10 proc., tymczasem w roku zeszłym wyniósł on aż 22 proc. W hodowli owiec przeciętny przyrost roczny określano na 15 proc., podczas gdy w roku 1948 wzrósł on do 48 proc.

Według danych liczbowych stan pogłowia bydła podniósł się w ciągu roku 1948 prawie o milion sztuk. Przyrost naturalny trzody chlewnej (dane ubojowe) wyniósł również milion sztuk.

Jeżeli chodzi o przyrost naturalny owiec, to wyniósł on w r. 1948 — 460 tys. sztuk. Stan pogłowia kóz powiększył się o 60 tys. sztuk.

Drobiu przybyło w roku 1948 ok. 10 milionów sztuk, a pszczelarstwo powiększyło swój stan posiadania o dalsze 40 tys. uli.

Czy Mac Arthur uda się do Chin?

WASZYNGTON (obs. wł.). B. ambasador amerykański w Moskwie, Bullit, który z polecenia rządu USA badał sytuację w Chinach kuomintangowskich, oświadczył się po powrocie do Waszyngtonu za udzieleniem pomocy dla Kuomintangu, choć przyznał, że pomoc ta jest spóźniona. Bullit powiedział, że pożądana jest wysyłka kilku generałów i większej ilości oficerów do Chin, proponując powierzenie tej „misji" głównodowodzącemu wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie, generałowi Mac Arthurowi.

KAZIMIERZ GODZIEMBA

18

— Nie wiem czy dobrze zrobiłam nie używając wszelkich, drastycznych choćby środków dla niedopuszczenia do naszego wyjazdu z Włoch. Tam był zupełnie inny, a teraz... Nie rozmawia ze mną. Pytam go o zdrowie — odpowiada mi grzecznie jednym słowem. On mnie o nic nie pyta. Odpowiadając mi na moje pytania, zadaje sobie przymus. Jest w swoim pokoju zupełnie samotny...

— Chorego nie zostawia się w samotności — wtrąciła Klara w zadumie.

— Nic nie robi. Nie wiem nawet czy czyta książki, które mu poczta przynosi. Myśli tylko bez przerwy. Nie może mu się z tego ustawicznego myślenia pomieszać w głowie — jak myślisz, Klaro?

— Ma 27 lat — odpowiedziała Klara surowo.

Klaro, kochanie! Czy nie chciałabyś się nim trochę zająć? Może swoją młodością zdołasz go wyrwać z tej choroby. Wiem, że nie jest to łatwe. Nie umiem ci nawet poddać formy, w jakiej to powinnaś uczynić. Chłopiec unika ludzi .. nie opuszcza pokoju... stał się jakiś obcy . . Może twoja inteligencja i młodość natchnie cię jakąś radą? Jak go ratować? Jak go ratować?

Klara uniosła płaczącą ciotkę pod ramiona.

— Chodźmy do domu. Dołożę wszelkich starań, aby ci wrócić Jakuba takim jakim był. Dziś jeszcze muszę znaleźć jakąś radę.

A-les-san-dri! A-les-san-dri! A-les-san-dri!

Skandowany okrzyk tłumu był upajającym głosem Sławy. O potędze uczuć przez głos ten wyzwalanych! Jak urzeka zachwyt tłumów! Jaką słodycz zawiera smak rozgłosu! Imię wymawiane ustami wielotysięcznego tłumu wzbudza ucisk serca i wzmaga bicie tętna w skroniach. Wino sławy upaja młode głowy! Jest samym szczęściem!

— Gia! Caro! Lubię cię mieć dla siebie. Nie lubię się dzielić tobą z tłumem wyjącym twe imię.

Mówiący te słowa głos i 11 liter składających się na słodycz dźwięku Anna-Barbara stał się nieprzeczuwanym wcześniej, wspaniałym dopełnieniem szczęścia.

Anna-Barbara!... Czym była sława wobec szczęścia, jakie dawała jej bliskość?

Dziś dwa słowa składające się na jej imię są takim samym niepowtarzalnym smakiem przeszłości, jak zachwyt tłumu zwarty w skandowaniu zgłosek imienia bramkarza będącego bożyszczem mas.

Anna-Barbara i sława, bolońska Alma Mater i zieloność rzymskiego Pincio, cichy gabinet na spokojnej uliczce rzymskiej i wiązka przyjacielskich imion zapadły się w przeszłość. Jasna jest przeszłość, lecz przyszłość spoczywa w mroku. Umarł Giacoma — Jakub nie powstał do życia. Cóż uratuje młodość smagłego chłopca przed jego własnymi myślami?

Oto pokój, który nie jest jego pokojem. Oto za oknami drzewa o obcych kształtach. Imię, jakim go tu wołają, nie jest jego imieniem. Język, jakim przemawiają do niego, nie jest mu bliski i kochany. Ludzie otaczający go są mu oddani, lecz jakże obcy jego natrętnym myślom i utraconej młodości!

A oto nieczułe drewno na miejscu zręcznej, sprężystej stopy.

Gorzka jest samotność boleści, gorzkie są myśli sponiewieranych przez los. Nikt nie słyszy krzyku samotnego serca, nikt nie pojmuje rozpaczy zrodzonej z zawiedzionych nadziei.

— — — — — — — —

Na odgłos pukania do drzwi Jakub, oderwany od swych myśli niechętnie odwrócił głowę. Ambicja nie pozwalała mu na dopuszczanie kogokolwiek do jego bolesnych spraw. Ta sama ambicja i nawyk dobrego wychowania kazały mu wobec ludzi zachowywać obojętną twarz i grzeczny ton w rozmowie. Ile w tym było przymusu — on jeden tylko wiedział.

— Proszę!

W drzwiach ukazała się Klara. Miała naturalną minę, patrzała Jakubowi wprost w twarz spojrzeniem obojętnym i spokojnym. Uśmiechała się konwencjonalnym uśmiechem.

Przed dziesięciu minutami, poprawiając sobie po powrocie ze szkoły fryzurę, Klara była blada, uświadamiając sobie postanowienie wprowadzenia za kilka minut w czyn planu powziętego po rozmowie z ciotką. „Trzeba zająć jego umysł czymś konkretnym" — doszła do wniosku, szukając rady na chorobę Jakuba.

W tej chwili, stojąc przed Jakubem, robiła sobie jednak wyrzuty, że zakłóca jego samotność. Ale powtórzyła sobie w myślach to czym dodawała sobie odwagi, zamierzając przyjść tu. Że mianowicie Jakub jest chory i wymaga leczenia. Metody zaś lecznicze nie zawsze są delikatne.

Patrząc po przekroczeniu progu na kuzyna, Klara stwierdziła, iż od przyjazdu z Włoch przybladł znacznie. Spostrzeżenie to spędziło z jej ust konwencjonalny uśmieszek. Na jego miejscu pojawił się ciepły i serdeczny uśmiech wraz ze słowami powitania.

— Dzień dobry, Jakubie!

Jakub skłonił się przed Klarą, wskazując jej krzesło i mówiąc swobodnym tonem:

— Witam cię, Klaro!

Klara usiadła, nie spuszczając swych bystrych oczu z twarzy chłopca.

— Przepraszam cię. Przeszkadzam ci pewnie w pracy (na twarzy Jakuba ukazał się lekki rumieniec), ale sprowadził mnie tu kłopot, w którym ty tylko możesz mi pomóc.

— Słucham cię. Jestem na twoje usługi.

Jest za grzeczny. To niedobrze — myślała Klara, mówiąc jednocześnie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z. O. w 1945 i 1949 r.

W przededniu likwidacji Ministerstwa Ziem Odzyskanych

Wielkie sukcesy w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych

Gorzów, w styczniu.

Świadomość ważności wydarzeń historycznych tkwi we współczesnym pokoleniu tak silnie, jak rzadko kiedy w naszych dziejach. Dla przyszłych pokoleń jest rzeczą szczególnie ważną, by moment przełomu znany był w najdrobniejszych szczegółach. By prócz daty istniał też dokładny opis, by czasy te miały swego kronikarza i swoją kronikę.

Dziwne się wydaje stwierdzenie faktu, że czasy współczesne tej kroniki nie mają. Nie mają jej przede wszystkim Ziemie Odzyskane, chociaż obfity jest materiał kronikarski zgromadzony w kompletach gazet i dokumentach, chociaż istnieje już przecież obfita na ten temat literatura. Dokładnej „Kroniki" Ziemie Odzyskane jednak nie posiadają. Nie zapisano nigdzie stylem kronikarskim drobnego, ale historycznego faktu, że np. w dniu 14 kwietnia 1945 roku o godz. 3.15 kolumna, składająca się z 9 samochodów, przekroczyła dawną granicę Polski pod Czarnkowem, przewożąc przedstawicieli administracji polskiej na Ziemie Odzyskane. Że dnia 15 września w odzyskanym Gdańsku w polskich stoczniach obchodzono uroczystość pierwszego uderzenia młotem. Nie zapisano całej masy drobnych, a niezmiernie charakterystycznych faktów, które w powodzi wydarzeń życia politycznego mogłyby zatracić się w pamięci.

Przecież dziś już artykuł o Gorzowie nie zaczyna się ważnym i świeżym przed czterema laty stwierdzeniem, że Gorzów jest „miastem wcale ludnym..." itd., jak gdyby o ważnym tym, a nieznanym fakcie donoszono w komunikacie z dalekiej wyprawy do nieznanej części świata. Tak jednak było przed czterema laty, gdy korespondent z Warszawy, niczem uczestnik wyprawy na wyspy Falklandzkie pisał dosłownie:

„Z Warszawy do Szczecina jedzie się 25 godzin... Za wybitymi oknami wagonu faluje krajobraz. Pagórki i dolinki, pasma ciemnych lasów i pola przyprószone śniegiem... Gdzieś obok toru w szczerym polu na pustkowiu stoi 5 czarnych fortepianów. Przecieram oczy, wydaje mi się, że padłem ofiarą jakiejś halucynacji. Wychylam się przez okno — pociąg jedzie wolno, bardzo wolno. 5 fortepianów znika za zakrętem drogi... Szczecin... to stos nieuprzątniętych gruzów... Na brak mieszkań narzekać nie można... Ze Szczecina do Warszawy depesza idzie 7 dni..."

Większą część kroniki zajmować powinny fakty, którym ze zrozumiałych względów w dobie zajmowania Nadodrza nie poświęcano więcej miejsca. Niczego nie należało by zamilczeć. Kronika „dzikiego zachodu" mogłaby zanotować i taki objaw, że na Warmii niektórzy chłopi z Wileńszczyzny, gdy znaleźli się na nowych zagrodach, dmuchali na żarówki, chcąc zagasić światło. Dopiero w sąsiedztwie tych faktów, w przypisach i drobnym drukiem zanotować by należało najbardziej wymowne cyfry tyczące osiągnięć.

Gdyby kronikę spisywać na dzień 1 stycznia 1949 r. cyfry te tyczyłyby blisko 6 milionowej rzeszy ludzi, którzy w więziennych przed 4 laty pasiakach ciągnęli z zatkniętą chorągiewką przy wózku z zachodu i tych, którzy jako awanturnicy wyjechali tutaj na szaber, i repatriantów, i osadników i tych zasiedziałych Polaków, którzy w liczbie miliona świadczyli nawet w okresie prześladowań hitlerowskich o polskości tych ziem.

Kronikarz winien też spotkać się w Szczecinie, czy w Dziedzicach na dworcu z ludźmi, którzy hurmem opuszczają wagony, by poczuć pod stopami polską ziemię. Idą potem ulicami i dziwią się rzeczom naturalnym: że w odzyskanym mieście „już" jeżdżą tramwaje, w porcie ładuje się szwedzką rudę na statki, którymi przewieziono ze Śląska węgiel.

Jeśli kronika Ziemi Odzyskanej skończy się w 1949 r., wówczas kronikarz zanotuje w przypisach niektóre liczby: obsianych jest 4.640.000 ha. Produkcja węgla obejmuje 34% produkcji ogólnopolskiej, 50% tkanin bawełnianych, 84% wagonów kolejowych... udział „Ziem" nazywanych „Odzyskanymi" — zanotuje współczesny Janko z Czarnkowa anno Domini 1949 — wynosi 28%. Wówczas wymowy też nabierze notatka kronikarska o tym, że na ziemi odzyskanej przed czterema laty stały w polu czarne pudła fortepianów. (ZAP)

A. W. W.

Czesi przystępują do budowy kanału Odra - Dunaj

PRAGA (IP). Przemysł zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego stanie się decydującym czynnikiem w realizacji pięcioletniego planu gospodarczego Czechosłowacji. Rozwojowi tego rejonu przeto poświęca się wiele uwagi. Kierownicza rola wyznaczona została kopalniom i hutom. Wybudowane zostaną dwie kopalnie-giganty o rocznym wydobyciu 2 milionów ton węgla rocznie. Inne kopalnie zostaną w zupełności zracjonalizowane. Huty witkowickie, zakłady Klementa Gottwalda, jak również Huty Trzynieckie przystąpią do do budowy dalszych wysokich pieców, koksowni, odlewni stali i szamotu. Witkowice planują budowę nowej fabryki maszyn, we Frysztacie powstanie wielka fabryka śrub. Zakłady chemiczne wybudują nową fabrykę nawozów azotowych. Fabryka celulozy we Vratimowie będzie znacznie rozszerzona, zaś w Gruszowie powstanie fabryka wyrobów anorganicznych.

Jednocześnie czynione są przygotowania do udoskonalenia połączeń kolejowych, które mają być unowocześnione tak, aby ułatwiały dowóz robotników do pracy i z pracy. Z początkiem planu pięcioletniego w kraju tym przystąpi się również do budowy czeskiego odcinka projektowanego kanału Odra — Dunaj.

STRAŻ NAD NYSĄ

Odremontowanie historycznego zamku W OTMUCHOWIE

Otmuchów w styczniu

Z tarasu zamku otmuchowskiego spoglądamy w dolinę Nysy. Jak okiem sięgnąć ziemie lekko sfalowane ciągną się aż pod szczyty Sudetów i granicę Czech. Ziemie te choć od wieków we władaniu zn[illegible]ych biskupów wrocławskich, długo opierały się przemożnej nawale germanizacyjnej. Odkąd biskupi wrocławscy na podstawie bulli papieskiej z roku 1155 uzyskali te terytoria w swoje władanie, zakładając kasztelanię nysko-otmuchowską, odkąd wpływy ich, już w późniejszych wiekach, zostały wzmocnione testamentem Henryka IV, odtąd zdecydowanie wypowiedzieli się po stronie niemczyzny, odtąd też i zamek ich, królujący nad całą okolicą, stał się twierdzą niemczyzny, zalewającej okoliczne wsie i sioła. Walczył z polskością tych ziem biskup Henryk z Wierzbna lecz prześcignął go w tej walce inny biskup, Jan Roth, który w swym zapale germanizacyjnym niepohamowany, nakazał chłopom polskim w Wójcicach pod Otmuchowem w 1495 r. wyuczyć się w przeciągu lat pięciu języka niemieckiego pod groźbą wyrzucenia ich z posiadłości biskupstwa. Mimo te naciski i groźby lud mówił po polsku w okolicach Nysy i Otmuchowa. Dokumenty mówią, że w 1742 r. sędzia w Kępnicy w powiecie nyskim musiał zwracać się do ludzi miejscowych w języku polskim. Zamek otmuchowski strzegł dol[illegible] Nysy, strzegł aby język polski nie rozwijał się. Stąd promieniowały wpływy germanizacyjno - kolonizatorskie o czym zresztą bez żenady m[illegible]ami Niemcy.

Zamek otmuchowski króluje nadal nad okolicą. Lecz jakże inny duch tu panuje. Przed wojną, po przejęciu zamku przez miejscowy magistrat od rodziny Humboldtów, która otrzymała go w darze od króla pruskiego w 1840 r urządzono w jego salach restaurację i pokoje gościnne. Dziś mieszczą się tu od 1945 r. Państw. Zakłady Jedwabnicze, oddział „Milanówka". Placówka ta rozwinęła żywą działalność naukową, kształceniową i hodowlaną. W tak zwanym „Podzamczu", po przeprowadzeniu generalnego remontu, założono gimnazjum jedwabnicze, a przyległe pola oraz budynki zużyto dla celów hodowli morwy której milion krzewów daje świadectwo prawdzie o intensywności pracy, jakiej podjęli się nowi ludzie tej ziemi. Przez trzy lata potrafili oni nie tylko stworzyć tu idealne warunki pod rozwój swej placówki przemysłowej, ale jednocześnie przyczynili się do odremontowania zamku w jego najważniejszych kondygnacjach. Z wielką pieczołowitością pozbierali muzealne pamiątki tej ziemi, i tu na zamku dali początki muzeum. Choć zbory są nieposegregowane, to trudno nie uznać wysiłku, jaki włożono, aby je zebrać i ocalić przed zniszczeniem. Most.

Z CHIŃSKICH KSIĄG MĄDROŚCI

To, że niektóre rzeczy nie zostają doprowadzone do końca, polega w dziesięciu cząstkach na przeszkodach, w dziewięćdziesięciu zaś cząstkach na opieszałości.
(Ding Fu Bau)

* * *

Ludzie światli nigdy nie są zgryźliwi. Ludzie o dobrych obyczajach nie są nigdy zatroskani. Ludzie dzielni nie są nigdy bojaźliwi. (Kung Fu Tse)

* * *

Bardzo mało jest ludzi, którzy kochając — zdają sobie sprawę ze złych stron charakteru przedmiotów swej miłości. Bardzo mało jest ludzi, którzy nienawidząc, znają wady przedmiotów swej nienawiści. (Da Hsiau)

GIŻYCKO

miasto między jeziorami

Olsztyn, w styczniu.

Giżycko należy do najpiękniejszych miast Pomorza Mazowieckiego i jest ono największym ośrodkiem rybackim na Mazurach. Malowniczo położone nad jeziorem Mamry i Niegocińskim, które połączone są kanałem przechodzącym przez miasto, zostało założone, jak wskazują zachowane kroniki miejskie, w r. 1285. Stare miasto zostało zniszczone w czasie działań wojennych. Ocalały jedynie szczątki starych budowli i zamku, w którym w r. 1807 mieli swoją główną kwaterę generałowie Dąbrowski i Zajączek. W latach 1801—1806 liczba Polaków stanowiła 88 procent ogółu mieszkańców miasta. W Giżycku urodził się znany polski uczony Wojciech Kętrzyński.

Za czasów niemieckich rozwój miasta był minimalny. Była to raczej wielka twierdza wojskowa, o czym świadczą niezliczone ilości bunkrów, obozów wojskowych, zdewastowanych i zniszczonych warsztatów itp. Mimo idealnego położenia, miasto nie było również wykorzystane jako ośrodek rybacki i port śródlądowy. Brak było nawet najprymitywniejszych urządzeń, potrzebnych do prowadzenia gospodarki rybnej.

Dziś Giżycko, które liczy ponad 10.000 mieszkańców, rozwija się pomyślnie. Czynna średnia szkoła rybacka świadczy o tym, że docenia się u nas zagadnienie rybactwa i korzyści jakie wypływają z posiadania olbrzymiego obszaru wód śródlądowych. Sieć kanałów, łącząca poważniejsze ośrodki miejskie jest należycie wykorzystana i na szlakach Giżycko — Węgorzewo i Giżycko — Rudczany — Ryń kursują statki pasażerskie i towarowe. Odbudowano i uruchomiono stocznię budowy kutrów i łodzi rybackich, wybudowano przetwórnię i wędzarnię ryb, przetwórnię warzyw i owoców, oraz kilka mniejszych zakładów przemysłowych.

Najpiękniejszy plac świata

Jest nim plac św. Marka w Wenecji

Jest w Wenecji jedno takie miejsce, z którego całe miasto zobaczyć można od razu. Miejscem tym jest wieża na placu św. Marka wysokości 99 mtr. Wejdźmy zatem na tę wieżę. Przed oczyma naszymi roztacza się wspaniały widok. Poszczególne kompleksy gmachów zdają się wynurzać z morza. Widzimy Wenecję poprzecinaną wąskimi, migotliwymi kanalikami, rozpierzchłą na mniejszych i większych wyspach, z których jedne, ściśle zabudowane, pozbawione roślinności, koloru szarego lub ceglastego, drugie — tonące w zieleni. Najzieleńsza z tych wysp, tam w dali, to cmentarz całego miasta. Morze ma kolor ciemno-modry, ciemniejszy od błękitu. A gdy wichry nim szarpią i skłębią jego taflę, ujrzysz połamane w strzępy porwane sznury bielejącej na grzbietach bałwanów piany, podczas gdy toń morska ciemnieje na kolor ołowiu. Przez środek miasta przewija się wstęga Kanału Wielkiego (Canale Grande) szerokości ponad 50 m, właściwa arteria, którą się odbywa cały ruch od dworca kolejowego do placu św. Marka. Uwagę na siebie zwracają tu i tam w niebo strzelające wieżę oraz kopuły licznych kościołów. U twych stóp w dole ujrzysz bazylikę św. Marka, a raczej tylko jej ciemno-szare kopuły i tuż obok — plac upstrzony mrowiem ludzi i skaczącymi punkcikami gołębi.

Zejdźmy teraz z wieży i przyjrzyjmy się miastu z bliska. Na placu gromady gołębi. Przechodnie bawią się ich widokiem. Niektórzy kupują od przekupniów pszenicę w papierkach i rzucają ziarnka żarłocznym ptakom. Inni sypią pszenicę na dłoni i czekają, aż któryś z gołębi usiądzie im na palcach i zacznie wyjadać ziarnka, a zamówiony fotograf robi idylliczne zdjęcie.

Plac św. Marka jest głównym punktem zainteresowania, jakby streszczeniem całej Wenecji. A serce tego placu — to przesławna bazylika św. Marka. Budowę jej rozpoczęto w 976 r., a ukończono w 1071 r,, lecz dekoracje wewnątrz długo czekały na swe wykończenie. W 1043 r. doża Dominik Contarini wprowadził styl bizantyński, a z nim te olśniewające piękne ozdoby oraz mnóstwo cennych mozaik. Bazylika skrywa w sobie las 800 marmurowych kolum oraz 4.000 m sześć. złoconych mozaik, nie mówiąc o wielu wartościowych freskach i malowidłach. Oglądając choćby samą fasadę błyszczącą od złota i kolorową od mozaik, możesz doznać miłego złudzenia, że oto żyjesz w czasach pełnych chwały republiki weneckiej.

Następnym co do swego znaczenia obiektem na placu św. Marka jest jedyny w swym rodzaju, na cały świat znany, Pałac Dożów (814) oraz przylegający doń Most Westchnień. Zewnętrzna struktura pałacu jest wprost imponująca, nie daje jednak wyobrażenia o cudowności zamkniętych w jego szarych murach. Zwiedzający, chodząc z sali do sali, z pokoju do pokoju, natrafia na arcydzieła, o których nie śnił. Wymienię tylko najważniejsze z sal: Salę kolegialną, której sufit należy do najpiękniejszych we Włoszech, salę senacką z czarującym malowidłem Tintoretta na suficie: „Apoteoza Wenecji" i salę Najwyższej Rady, odznaczającą się swym ogromem i bogactwem dekoracyj. Na jednej ze ścian tej sali można oglądać największe malowidło świata „Raj", którego autorami są bracia Dominik i Jakób Tintoretto. A dalej prywatne mieszkanie dożów ze wspaniałym freskiem Tycjana „Św. Krzysztof" i wreszcie więzienie, małe, mroczne cele tzw. „studnie" oraz pokój tortur i miejsce tracenia więźniów politycznych. Przylegający do pałacu Most Westchnień, zbudowany około 1600 roku jest jedynym połączeniem między pałacem i więzieniem. Więźniowie, stając na moście po wyjściu z ciemnych i dusznych lochów, tutaj dopiero mogli uraczyć swe spragnione płuca świeżym i czystym powietrzem, a oddychanie ich podobne były do głębokiego wzdychania; stąd nazwa.

Z placu św. Marka do dworca kolejowego, a więc na drugi kraniec miasta, prowadzą dwie drogi. Pierwsza — to Canale Grande. Drugą stanowi wielorako łamana, tu węższa, tam szersza uliczka. Uliczka ta nigdzie nie przekracza 5 m szerokości, najczęściej zaś zwęża się do 2 m. Wszystko, co godne widzenia, wyłączając plac św. Marka, ujrzysz przy tej uliczce i po obu stronach Kanału.

Paweł Kocikowski.

Wiosenne Targi Praskie

Pierwsze Targi czechosłowackiej pięciolatki

PRAGA (IP). Czterdzieste dziewiąte Wiosenne Targi Praskie będą pierwszymi targami czechosłowackiej pięciolatki, co będzie też ich treścią, informującą zagranicznych interesentów o planowanej gospodarce czechosłowackiej.

W tegorocznych targach wezmą udział wszystkie uprzywilejowane towarzystwa dla handlu zagranicznego, utworzone ostatnio w wyniku przeprowadzonej reorganizacji czechosłowackiego handlu zagranicznego. Jak oznajmia dyrekcja targów, oczekiwać można znacznego napływu gości zagranicznych, którzy przybędą do Czechosłowacji w większej ilości niż na targi poprzednie. Polska, Jugosławia, Węgry, Szwajcaria i Włochy rozszerzą znacznie swoje wystawy oficjalne, a państwa, odgrywające poważną rolę w czechosłowackim handlu zagranicznym jak Belgia, Dania, Francja, Austria, Szwecja itd. reprezentowane będą na targach przez większą ilość wystawiających firm. Międzynarodowy charakter Targów Praskich podkreślony będzie również wystawami zagranicznych towarzystw lotniczych oraz ważniejszych międzynarodowych targów obcych.

Zarząd targów chce tym razem zadowolić i nabywców krajowych, którzy będą mogli zawierać transakcje z krótszym terminem dostawy, ponieważ zdolność produkcyjna przedsiębiorstw przemysłowych w ostatnim czasie znacznie wzrosła.

Targi wiosenne w Pradze urozmaicone zostaną zainstalowaniem specjalnej wystawy „techniki opakowania", która ma podkreślić doniosłość tej dziedziny, zwłaszcza o ile chodzi o stosunki z zagranicą.

Nowością nie tylko w Czechosłowacji będzie „konkurs nowości i wynalazków", w ramach którego każdy wynalazca będzie miał możność bezpłatnego wystawienia swych wynalazków, względnie udoskonaleń. Dla wynalazców, których wynalazki cieszyć się będą największym powodzeniem, wyznaczono nagrody pieniężne w łącznej wysokości 200.000 Kczs. Oprócz tego wynalazca będzie mógł sprzedać swój wynalazek producentom, którzy niewątpliwie zainteresują się konkursem. Konkurs wynalazków zorganizowany zostanie przez ministerstwo handlu wewnętrznego, ministerstwo przemysłu oraz centralne związki przemysłowe przy udziale instytucji naukowych.

NOWOŚCI ze ŚWIATA
ZNAJDZIESZ CZYTAJĄC IKP

Tak pracują na Ziemiach Odzyskanych — REEMIGRANCI Z FRANCJI

Forniery egzotyczne

produkowane są w Prabutach! — Jak inż. Mieczysław Szudrowicz wzbogacił wytwórczość polską?

Olsztyn, w styczniu

Samochód mknie bez wstrząsów po równej, asfaltowej szosie. Droga prowadzi wśród pięknych lasów, podbitych bogato rudą podszewką. W malowniczych dolinach potworzyły się zbiorniki wody, tworząc liczne jeziora, lśniące srebrzystą, gładką powierzchnią. Te dwa elementy krajobrazu Warmii i Mazur towarzyszyły nam wiernie przez cały czas naszej podróży z Olsztyna do Prabut.

Przy drodze pomiędzy Iławą i Malborkiem rozsiadło się małe miasteczko Prabuty, będące jednak ważnym węzłem kolejowym. W pobliżu miasta, w dużym parku sosnowym, znajduje się kompleks nowoczesnych zabudowań, mieszczących w sobie zakład dla płucno-chorych.

Obok stacji kolejowej znajduje się dzielnica przemysłowa. Naprzeciw budynków stacyjnych mieści się fabryka cegieł cementowych, młyn, tartak i wytwórnia fornierów. Ten ostatni zakład jest celem naszej podróży.

Wchodzimy w obręb zabudowań fabrycznych, na których całość składa się nowoczesny piętrowy budynek, przybudówka i szopa, służąca do przechowywania materiału drzewnego. W oddzielnym pomieszczeniu znajdują się maszyny tartaczne. W rogu placu, okolony dobrze utrzymanym ogródkiem, znajduje się ładny budynek mieszkalny, zajęty przez jednego z właścicieli wytwórni, reemigranta z Francji, inż. Mieczysława Szudrowicza. Tuż obok — dom dla pracowników.

Inż. Szudrowicz wrócił do kraju z Francji, gdzie pracował w zakładach Toniera w Lille, produkujących znane na całym świecie forniery egzotyczne (kolorowe). W ub. roku przybył do Prabut, gdzie osiedlił się i przystąpił natychmiast wraz z innymi reemigrantami do montowania wytwórni. A praca nie była łatwa. Dawna stolarnia poniemiecka nie była wyposażona w maszyny i urządzenia pomocnicze. Tylko budynek stał nienaruszony i w dobrym stanie. Toteż pracę rozpoczęto dosłownie od podstaw, zaczynając od zakładania instalacji elektrycznej, a kończąc na sprowadzaniu z terenu różnych maszyn, które następnie dostosowywano do obecnych potrzeb, tj. produkcji fornierów. Trzeba bowiem wiedzieć, że Szudrowicz był tylko pracownikiem w zakładach Toniera i prócz fachowej wiedzy, własnych rysunków maszyn i chęci do pracy, nie posiadał dosłownie nic więcej. Przyznany kredyt umożliwił mu rozpoczęcie prac, a poza tym Izba Przemysłowo-Handlowa i władze polskie przyszły mu z wydatną pomocą. Najtrudniejsza była sprawa z odlewem poszczególnych części do tzw. łuszczarki, lecz trzykrotne próby dały wreszcie dobre rezultaty. Maszyna została znacznie przez Szudrowicza ulepszona, a zastosowane w niej urządzenia zostaną opatentowane.

W towarzystwie pracowników wytwórni wchodzimy do hali produkcyjnej. Pod dużymi, rzucającymi jasne światło z zewnątrz, oknami podstawiane są różne maszyny. W rogu hali znajduje się duży kocioł, w którym fornier otrzymuje potrzebny kolor.

Proces produkcji rozpoczyna się od wstępnej obróbki kloców dębowych, jesionowych czy brzozowych, które następnie wkłada się do basenu betonowego, gdzie poddawane są działaniu pary. Następnie są one pojedyńczo zakładane w uchwyty łuszczarki, wbudowanej w mocne i wysokie rusztowanie z belek. Maszyna, poruszana za pomocą motoru elektrycznego, produkuje fornier biały. Na skutek działania łuszczarki kloc długości 20 m o średnicy 30 cm zamienia się w płyty fornieru, a o ekonomicznym wykorzystaniu surowca świadczy fakt, że z potężnego kloca pozostaje zaledwie mały kawałek drzewa. Cienkie płyty drzewne, przeznaczone do „farbowania", wkłada się do kotła, w którym za pomocą działania środków chemicznych otrzymują pożądany kolor. Ten proces produkcji stanowi tajemnicę wytwórcy. Niemcy, którzy w okresie okupacji Francji wywieźli część zakładów Toriera, próbowali u siebie rozpocząć produkcję fornierów egzotycznych, lecz bez powodzenia.

Z hali produkcyjnej płyty drzewne wędrują do suszarni, potem wkładane są pod prasę, a następnie transportowane do magazynów, z których przekazywane są nabywcom.

Wytwórnia fornierów szlachetnych w Prabutach nie jest jeszcze w pełni uruchomiona, bowiem niezależnie od procesu produkcji trwają prace przy montowaniu dalszych maszyn, centralnego ogrzewania itd. i dopiero po zakończeniu tych prac wytwórnia rozpocznie normalną produkcję. W przyszłości wyrabiać się tu będzie również parkiet kolorowy. Ogółem w zakładzie znajdzie zatrudnienie około 20 osób. Surowiec do produkcji dostarczany jest koleją z bogatych we wszelkie gatunki drzew lasów Pomorza Mazowieckiego.

Założyciele pierwszej w Polsce wytwórni fornierów szlachetnych zadowoleni są, że powrócili do kraju i przez swoją pracę mogą przysłużyć się do odbudowy zdewastowanego przez wojnę życia gospodarczego własnego kraju. Bowiem produkcja fornierów i parkietu ma duże znaczenie dla naszej gospodarki, uzależniając ją w dużym stopniu od importu zagranicznego. Przez uruchomienie wytwórni reemigranci przyczynili się do ożywienia życia na terenie Warmii i Mazur, który to teren może wchłonąć jeszcze kilkanaście tysięcy osób różnych zawodów i na którym każdy, chętny do pracy znajdzie dobre warunki bytowania.

(ZAP)

A. K.

Od kieliszków do wazonów

Zamówienia zagraniczne na kryształy na półtora roku produkcji

Reportaż z huty „Józefina" w Szklarskiej Porębie

Szklarska Poręba, w styczniu.

Huta „Józefina" w Szklarskiej Porębie, produkująca szkło kryształowe, — cieszy się światową sławą. Jeszcze w okresie międzywojennym zdobyła całkowicie rynki zagraniczne, wypierając wyroby francuskie i belgijskie. Produkuje ona wyłącznie szkło kryształowe wysokowartościowe. Pracuje nie tylko dla siebie i swoich oddziałów zdobniczych, ale także obsługuje kilka szlifierni, dwie największe szlifiernie w Piotrkowicach i Chojnastach.

Huta „Józefina" pracuje na piecu dziesięciodonicowym, produkując na wszystkich szkło ołowiane, wysoko procentowe. Dlatego też używa dla swej produkcji surowca pierwszorzędnej jakości. Aby rozpocząć właściwą produkcję trzeba najpierw przygotować odpowiedni zestaw, na który składa się kilka surowców, m. in. minia ołowiana, o pięknej barwie orange. Spełnia ona bodajże zasadniczą rolę przy wyrobie kryształów. Aby szkło było szlachetne, musi ono zawierać w sobie jak najwięcej tlenku ołowiu. Piec swoim okrągłym kopułowatym kształtem przypomina schron betonowy z ostatniej wojny. W piecu tym, który ma dookoła drewniany pomost dla robotników znajduje się 10 otworów. W każdym z nich mieści się donica z glinki ogniotrwałej, takiej samej zresztą, jaką jest wyłożone wnętrze pieca. Wewnątrz istnieją prostokątne dwa otwory w podłodze, przez które dochodzi rurami węglowy gaz. Daje on białawo-błękitny płomień o wysokiej temperaturze. Po skończonej robocie majstrów, kiedy hala pustoszeje, a piece powoli wystygają, wnosi się skrzynie napełnione zestawem i wiaderka pełne lśniących, wymytych stłuczków, które się jeszcze raz przetapia, aby nie marnować cennego surowca. Topienie masy szklanej trwa około 12 godzin.

Całą noc czuwają ludzie przy rozgrzanych piecach, pilnując bulgocącej masy szklanej. Pracę swoją wykonują w skupieniu i z zamiłowaniem. Są między nimi starzy fachowcy, którzy nieomal całe życie spędzili w tym zawodzie. Na rano jest już masa stopiona i wyklarowana. Można więc przystąpić do określonej z góry produkcji, polegającej na wydmuchiwaniu lub prasowaniu masy szklanej do odpowiedniego kształtu. Jedne donice mają za zadanie produkcję kieliszków, inne wazonów, salaterek, czy innych przedmiotów.

Przy piecu na drewnianym pomoście pracuje jednocześnie około 70 robotników. Stare, zgarbione wiekiem postacie, sylwetki młodych, żwawo uwijających się mężczyzn i zwinne postacie kobiet. Wszyscy coś wykonują, a praca ich wiąże się i jest jedna zależna od drugiej. W ruchach jest pewna ciągłość, dokładna celowość i technika. Nie ma zbędnych i niczym nie uzasadnionych przerw. Praca jest ciężka. Od pieca zionie żar, dłonie męczą się od szybkich zręcznych obrotów „piszczelem" lub innymi przyrządami. Istnieją dwa sposoby produkcji. Prasowana i dmuchana. Praca wymaga nadzwyczajnej wprawy i czystości. Dlatego też do produkcji kryształów dobiera się najlepszych i doświadczonych w tej pracy majstrów-hutników. Nie każdy hutnik potrafi wyrabiać szkło kryształowe. Dmuchanie wydaje się na pozór łatwe. Naturalnie tylko wtedy, kiedy się na nie patrzy z boku, przecież proces sam wymaga nadzwyczajnej wprawy i ogromnego wyczucia, żeby nadać banieczce odpowiednią grubość. Dlatego też pracę tę musi wykonywać fachowiec, któremu jeśli się powie, że na przykład grubość ścianek wazonika musi mieć 5 milimetrów, to cała ich seria będzie miała ten, a nie inny wymiar.

W hucie pracuje obecnie 235 robotników i jednocześnie szkoli się młody narybek we wszystkich działach produkcji. „Józefina" pracuje w 90 proc. na eksport, wysyłając swoje znane i cenione wyroby do Szwajcarii, Holandii, Belgii i innych krajów. Napływają zamówienia ze wszystkich stron świata, i to tak liczne, że na wykonanie ich trzeba przynajmniej półtora roku, a nowe ciągle nadchodzą. Huta pracuje 10 godzin dziennie, aby podołać tym licznym zamówieniom. Salaterki, kieliszki, flakony, wazony, puderniczki, bombonierki, popielniczki, wazy itd. wyrabiane są z najlepszych surowców.

Wydmuchane i prasowane przedmioty zbierają długimi widełkami dziewczęta i zanoszą je do umieszczonych w ścianach pieców, przypominających szabaśniki, gdzie przedmiot nabiera hartu. Zanim jednak wyjdą w świat, przechodzą jeszcze przez kilkanaście różnych działów. Jednym z ostatnich jest kuglernia, gdzie szlifierz jest swego rodzaju artystą. Przez długoletnią pracę nabiera wprawy i potrafi wyczarować w krysztale piękno deseni. Wymaga to wprawnej ręki, dużej uwagi, dobrych oczu, cierpliwości, opanowania no i smaku estetycznego.

Huta „Józefina" posiada dobrany zespół ludzi, których ambicją jest aby wyroby z Dolnego Śląska cieszyły się za granicą prawdziwym uznaniem.

Krystyna Nepomucka.

Wojciech Natanson

JÓZIK

(Opowiadanie)

Warszawa, w styczniu.

Najtrudniej było zasnąć. Całymi nocami przewracałem się z boku na bok obolały tą bezsennością gorzej niż ranami. Nie byłem przyzwyczajony do bezsilności i bezruchu; zbyt wysoka — jak na moje ciśnienie — temperatura sali szpitalnej dusiła mnie i niepokoiła. Głowę miałem pustą; niewesołe myśli płynęły leniwie, jak wody zgniłego jeziora. Kiedy wreszcie nad ranem zdołałem się przymusić do snu, budziły mnie jęki położnic z sali sąsiedniej, bieganie po korytarzach i przenikliwy pisk noworodków.

Najgorszy był sąsiad pod oknem: spał, żartował, lub spacerował cały dzień, a zato nocami śpiewał monotonną litanię żalów i jęków. Był chory na zapalenie nerwów, widocznie odzywały się one tylko nocą. Trudno powiedzieć, ile w tym było błagi. Chory na zapalenie nerwów kłamał jak najęty w swych opowiadaniach. Raz dowodził, że w szpitalu polowym, lekarz naczelny uznał go za zmarłego i kązał wrzucić do kostnicy — skąd go jednak wydobyła zakochana pielęgniarka cudnej urody. Kiedy indziej dawał do zrozumienia, że był przed wojną bardzo wielką figurą w swym miasteczku rodzinnym, może nawet woźnym sądowym. Koledzy wytykali mu złośliwie, że fantastyczne opowiadania nigdy nie zgadzały się, a czasem nawet — wykluczały. Wtedy blagier gniewał się, milkł, a w nocy jęczał i stękał potrójnie.

Uspokojenie przyniósł dopiero nowy nasz kolega. Miał 7 lat, sprytne niebieskie oczy, śliczną buzię i jedną nóżkę bezwładną. Lekarz szpitalny wiedział od pierwszej chwili, że nic nie będzie mógł pomóc w tym wypadku. Aby Józika wyleczyć trzeba było zastosować wstrząs elektryczny, a nie było potrzebnych urządzeń w skromnym szpitalu prowincjonalnym — podczas wojny. Naświetlano chłopca lampą kwarcową. Ale nawet i on sam zdawał sobie sprawę — że to na nic.

Józikowi nie podobał się szpital. Zato on przydał się szpitalowi i chorym. Wszyscy pokochali go natychmiast i każdy oddawał mu najlepsze kąski ze swych porcji. Panowała już w nocy zupełna cisza, bo jęczący blagier nie śmiał budzić Józika, a nawet położne mniej krzyczały na sali sąsiedniej. Byliśmy wszyscy tak zajęci dzieckiem przez cały dzień, że nocą zasypialiśmy snem kamiennym, jak na wygodnych tapczanach wspaniałego apartamentu.

Pewnego dnia, już po wieczornej modlitwie, usłyszeliśmy na podwórzu nagły hałas. Zajechało auto, słychać było bieganie, głosy lekarzy i sanitariuszy. Józek poszedł zobaczyć. Po chwili wrócił na czele dziwnego pochodu: czterech żołnierzy niemieckich dźwigało nosze z ciężko rannym człowiekiem. Z tyłu szedł nasz doktór, pielęgniarze, sanitariuszka i wojskowy lekarz niemiecki. Józik był bardzo blady.

Dowiedzieliśmy się wszystkiego. Człowiek na noszach miał złamany kręgosłup; trudno było ustalić, czy mu nie grozi paraliż. Miał pełną świadomość swego stanu, cierpiał straszliwie, błagał o zastrzyk morfiny. W miejscowości przyfrontowej (był to rok 1944) Niemcy kazali rozbierać chałupy. „Ze względów strategicznych" — mówili. Chłopi starali się — ze względów wprost przeciwnych — sabotować tę robotę i wykonywać ją jak najwolniej. Biedny Zalewski musiał sam rozebrać swą chałupę.

Nadszedł ostateczny termin. Wiadomo: kto nie posłucha dostanie kulą w łeb, a chałupę spali się miotaczami ognia. Zalewski znajdował się w izbie i miał wyjmować jakieś belki — z zewnątrz pomagali żołnierze. Ktoś rzucił hasło przedwcześnie — lub może chłop chciał jeszcze nacieszyć się widokiem domu. Straszny hałas. Zalewski jeszcze chciał wyskoczyć. Nie zdążył — spod gruzów wyciągnięto go pogruchotanego.

Odtąd płynęły dni i noce z myślą o nowym towarzyszu. Tak — była wojna i wobec tylu śmierci współczucie ludzkie zdążyło się zahartować. Ale tamte sprawy nie były tak ciągle obecne. Zalewski zrana dostawał porcję morfiny; potem, gdy się przekonano, że będzie żył, musiano go znów skazać na nieustanne bóle. Z ust rannego wychodził czasem straszny świst — wiedzieliśmy, że w tych momentach nie może już wytrzymać. Wtedy zapalaliśmy światło, szukaliśmy dyżurnej sanitariuszki i błagaliśmy o nielegalny zastrzyk. Udawało się to czasem; bywało gorzej, gdy dyżur obejmował mężczyzna. Zwolna przywykliśmy do wszystkiego. Zalewski nie skarżył się prawie nigdy, czasem tylko prosił o papierosy. Znał heroizm milczenia. Ale pewnej nocy obudziło mnie ciche szlochanie. Spojrzałem na Zalewskiego.

Leżał siny, z zamkniętymi oczami, szczękę miał wykręconą skurczem strachu i męki. Przy łóżku bosy i chudy Józik stał w koszulinie i jej brzegiem ocierał łzy, które spływały po twarzy chorego.

Wojciech Natanson.

Z życia ZSRR

W wigilię Nowego Roku 1949 Moskwa tętniła świątecznym życiem. Na ulicach panował ożywiony ruch. Na placach ustawione były ogromne pięknie ozdobione i oświetlone choinki. W wielu punktach miasta odbywały się tradycyjne kiermasze noworoczne. Atrakcją dla dzieci i młodzieży były stylizowane kioski i pawilony o fantastycznych kształtach i barwach. Liczne pomysłowo wykonane afisze i plakaty rozlepione na ścianach domów, zapraszały ludność na bale sylwestrowe, reduty i koncerty noworoczne. Wielkie ożywienie panowało również w sklepach spożywczych, w których ludność zaopatrywała się w wędliny, ryby, słodycze i wina na zabawy sylwestrowe. Na placach miejskich wieczorem wokół oświetlonych choinek odbywały się tańce pod gołym niebem, przy dźwiękach kilku orkiestr.

* * *

Do realizacji zakreślonego na olbrzymią skalę planu zalesienia stepowych obszarów ZSRR i walki z klęską posuchy zmobilizowana została cała radziecka nauka i technika agronomiczna. W r. ub. akademie i instytuty rolnicze zorganizowały szereg ekspedycji naukowych w celu przeprowadzenia badań na obszarach stepowych, objętych planem zalesienia. W rb. zostaną założone nowe instytuty, fakultety oraz szkoły agronomii leśnej. Zorganizowano już 20 tys. brygad, przeznaczonych do sadzenia lasów, zaś w czasie zimy 72 tys. kandydatów na członków takich brygad ukończy specjalne kursy z dziedziny agronomii leśnej. Przystąpiono także do organizowania 110 specjalnych ośrodków maszynowo-traktorowych dla gospodarki leśnej, które będą obsługiwały kołchozy o łącznym obszarze ponad 12,5 miliona hektarów. Został już skompletowany personel kierowniczy i techniczny dla tych ośrodków. Zostały one zaopatrzone w 5.124 traktory różnych typów, 2.056 wielokorpusowych pługów traktorowych, 14.800 specjalnych bron, 2.770 kultywatorów traktorowych, 2.700 specjalnych maszyn do sadzenia drzew, 515 samochodów ciężarowych 274 cysterny samochodowe, kopaczki mechaniczne i liczne maszyny melioracyjne.

ZŁÓŻ OFIARĘ
na odbudowę
WARSZAWY!

Kalendarzyk

Sobota, 8 stycznia 1949 r.
Katolicki: Łucjana. Seweryna
Słowiański: Mścisława:

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Gen. Stalina nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29

Występ chóru gdańskiego

(fa) Jak już donosiliśmy, Bydgoszcz gościć będzie w nadchodzącą niedzielę chór mieszany z Gdańska, znany nam z audycji radiowych. Chór ten wystąpi dwa razy: o godz. 16 w Domu Katolickim przy Farze i o godz. 18 (nie 12 jak omyłkowo podano) w kościele OO. Jezuitów przy Pl. Kościeleckich.

Zapowiedziane występy chóru wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników pieśni.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

— W ALEKSANDROWIE Kuj. skazano na karę śmierci przez powieszenie Emila Matza, który jako członek „Schutzstaffeln NSDAP" znęcał się podczas okupacji na Polakach w Lubsinie, pow. aleksandrowskiego.

— MIESZKANKI Torunia, I. Mirecka i E. Cichocka udzieliły gościny handlarzowi piłek i balonów z Łodzi i w czasie jego nieobecności skradły mu kilkadziesiąt piłek. W jednej z nich łodzianin ukrył 10 tys. złotych. Ponieważ amatorki cudzej własności udały się bezpośrednio po kradzieży do sklepów, gdzie poczyniły szereg zakupów, sprawa się wydała i zakończyła wyrokiem skazującym je na 6 mies. więzienia i grzywnę.

— PRZODOWNICY pracy włocławskiej fabryki celulozy i papieru Marcin Wargacki i J. Nowicki odznaczeni zostali Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

— SĄD OKRĘGOWY w Lipnie rozpoznawał sprawę pomocnika woźnego w Kikole, W. Waśkiewicza, który w okresie okupacji lżył i bił Polaków. Oskarżonemu udowodniono ponadto, że złożył doniesienie na jednego ze znajomych, przechowującego słoninę z nielegalnego uboju. Waśkiewicz skazany został na 3 lata więzienia.

44-ta i ostatnia kradzież w życiu

„Rekordzistka" skazana

na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych

BYDGOSZCZ (rp) Do jednego ze sklepów spożywczych w Szubinie zaszły latem ub. roku dwie kobiety i poprosiły o węgorza znajdującego się na wystawie. Gdy kupiec — spełniając polecenie — pokazał rybę, klientki zaczęły grymasić i ganiąc okazany towar, wdały się ze sobą w ożywioną dyskusję na temat ryb. W międzyczasie kupiec odszedł do innej z kupujących, a wspomniane panie wyszły bez poczynienia zakupu. W chwilę później w sklepie wszczął się alarm. Okazało się, że jedna z kupujących nieopatrznie zostawiła na ladzie torebkę z gotówką, którą zabrały rzekome amatorki węgorza.

Doraźny pościg nie dał jednak rezultatu. Nieznajome wpadły jak kamień w wodę. W lipcu ub. roku tenże sam kupiec na targu w Bydgoszczy zauważył dwie kobiety, usiłujące dokonać kradzieży kieszonkowej. Po bliższej obserwacji poznał ze zdumieniem, że to jego „interesantki z Szubina". Powiadomił więc milicję, przy czym jedną z podejrzanych ujęto akurat w chwili usiłowania kradzieży. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to mieszkanka Szczecina — Niewiadomska, 43 razy karana za kradzież. Nieco później ujęto i jej wspólniczkę — Wolniakównę, zam. w Gdańsku. Ta ostatnia usiłowała milicjantа przekupić, a gdy zaprowadzono ją do komisariatu, wręczyła mu dwie paczki papierosów i pewną sumę pieniędzy, prosząc o oddanie narzeczonemu załączonej kartki. Milicjant doniósł o wszystkim władzom. Jak się okazało, Wolniakówna uprzedzała narzeczonego w liście, że może być z nim źle i że ma się dobrze ukryć.

Dalsze dochodzenie doprowadziło do ujęcia trzeciego wspólnika — M. Sadowskiego przyjaciela Niewiadomskiej. Okazało się, że Sadowski trudni się pozornie sprzedażą dewocjonalii w różnych miastach Polski, podczas gdy w rzeczywistości handel ten był pretekstem do przenoszenia się z miasta do miasta i pewnym stopniu ułatwiał proceder wspólnikom.

Całą trójkę aresztowano i po dochodzeniu pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Oskarżeni nie przyznali się do winy i zaprzeczali, aby w ogóle bliżej się ze sobą znali. Matactwa podsądnych nie wzbudziły wiary u Sądu i zostały obalone zeznaniami świadków. Sąd po rozprawie uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał Sadowskiego na 8 miesięcy więzienia, Niewiadomską łącznie na 18 mies. i utratę praw, a Wolniakównę na rok więzienia. Ponadto Sąd orzekł umieszczenie Niewiadomskiej, jako niepoprawnej złodziejki, na umieszczenie po odbyciu kary — w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

APEL
Gazowni Miejskiej

Gazownia Miejska w Bydgoszczy zwraca się do administratorów domów z przypomnieniem przestrzegania przepisów bezpieczeństwa, w myśl których wszystkie główne kurki gazowe mają być łatwo dostępne. Zdarzają się bowiem w ostatnim czasie wypadki, że piwnice, w których znajdują się główne kurki gazowe, bywają wykorzystywane jako składnice węgla, koksu, lub innych materiałów, co utrudnia pracownikom Gazowni normalne wykonywanie ich zadań w wypadku zgłoszenia nieszczelności, uszkodzeń itp.

W razie nie zastosowania się do powyższych przepisów bezpieczeństwa, odpowiedzialność za mogące nastąpić wypadki spada całkowicie na administratorów domów.

Gwiazdor wśród dzieci...

W FABRYCE „LEO"

BYDGOSZCZ (KC) W świetlicy Poznańsko-Pomorskiej Fabryki Obuwia nr 1 — (dawn. „Leo") odbyła się piękna uroczystość gwiazdkowa, na której obdarowano ogółem 500 dzieci. W obchodzie udział wzięli: nacz. dyrektor fabryki p. Maciejewski, dyr. techniczny p. Truś, prezes zw. zaw. pracown. przem. skórzanego — Sobierajski i zaproszeni goście.

Po odegraniu przez własną orkiestrę kilku kolęd, zebranych powitał przew. rady zakładowej p. Urbański. Na program złożyły się deklamacje Dziuni Najdowskiej, Jadzi Klimczakówny i Ulki Sybilla. Ponadto wystąpiły z tańcem, śpiewem i monologiem Cieślewicz, Trawińska Kamińska i utalentowana 6-letnia Lilka Młodzikowska, jak również gorąco oklaskiwany zespół dziecięcy w strojach. Program uświetnił występ chóru fabrycznego pod dyr. p. prof. Kabacińskiego i zespół świetlicowy. Przy fortepianie akompaniował p. Smęt. Kierownictwo całości spoczywało w rękach p. Janiny Gadek, a konferansjerka była p. Trawińska. Punktem kulminacyjnym było ukazanie się gwiazdora z darami.

DROBNI KUPCY PRZY CHOINCE

(KC) Sekcja Drobnych Kupców przy Zrzeszeniu Kupców urządziła swój tradycyjny obchód gwiazdkowy w ub. niedzielę w Resursie Kupieckiej. Uroczystość zaszczycili swą obecnością wiceprez. Izby Przem. Handl. p. Cieśliński ks. super. Kurdziel, dyr. Zrzeszenia Kupców p. Teska i inni.

Zebranych powitał prezes p. inż. Godycki, po czym życzenia złożył ks. sup. Kurdziel oraz wiceprezes Izby Przem. Handl. p. Cieśliński. Na dalszy program złożyły się jasełka w wykonaniu 24 drużyny harcerskiej męskiej i żeńskiej w reżyserii p. Piorunskiej. Na zakończenie oficjalnej części na sali zjawił się gwiazdor, który w swej dobroci obdarzył 200 dzieci ładnymi prezentami gwiazdkowymi.

BSS OBDARZYŁO 400 DZIECI

(iza) W udekorowanej sali Resursy Kupieckiej urządziła uroczystość gwiazdkową dla dzieci swoich pracowników i członków Bydg. Spółdzielnia Spożywców. W obecności dyrektora p. mgr. Bąkowskiego i członka rady nadzorczej p. Drylla, uroczystość zagaił prezes Zarządu BSS p. mjr. Bielawski. Na program złożyły się występy baletu dziecięcego oraz obrazek sceniczny pt. „Spółdzielczy świat". Deklamacje wygłosiły: Walkowiakówna i Smolińska. Całość reżyserowali pp.: Bartoszewska i Adamski. Zgromadzone dzieci w liczbie 400 z wielką radością przyjęły gwiazdora (p. Adamski), który obdarzył wszystkie paczkami zawierającymi zarówno słodycze jak i praktyczne podarki.

Uwagę zwracała piękna dekoracja „Zima", wykonana przez dekoratora BSS p. Karczewskiego.

O godzinie i kiedy

TEATR MIEJSKI. Dziś 8 bm. o godz. 19,30 i jutro w niedzielę 9 bm. o godz. 16 i 19,30 ostatni raz „Dom Kobiet".

KINA — POMORZANIN: Express Moskwa—Ocean Spokojny. POLONIA: Dzwonnik z Not. Dame. WOLNOŚĆ: Skrzydlaty doktorkarz. ORZEŁ: Sen o miłości. GRYF: Cyrk. BAŁTYK: Ludzie bez skrzydeł.

Początek seansów we wszystkich kinach o godz. 16 18 i 20.30. Jedynie w Polonii: o 15, 17 i 19.30.

DYŻURY APTEK. Do dnia 15 bm. dyżur pełnią: Apteka „Pod Koroną", Dworcowa 48, tel. 24-66. Apteka „Staromiejska", — Rynek Wełniany 7, tel. 22-26.

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel. miejski 12-53, kolejowy 350. Wzywać tylko w wypadkach nagłych.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW 8 bm. od 15 17 i 9 bm. od 10—12 pełni dyżur lekarz-dentysta Blechman, ul. Śniadeckich nr. 41.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18.

POGOTOWIE RATUNKOWE nr 10-00.

POLSKIE RADIO
Rozgłośnia Pomorze Bydgoszcz Toruń

Niedziela, 9 stycznia 1949 r.

6.45 Progr. og.-polski. 11.20 Pieśni polskie w wyk. chóru szkoły im. Król. Jadwigi. 11,35 Koncert słynnych solistów. 11,57 Program og.-polski. 19,30 Poezje Józefa Czerniego. 19,40 Progr. og.-polski 20.45 Przegląd sportowy. 21,00 Progr. og.-polski. 24,00 Zakończenie audycji.

SPORT

IV PORANEK SPORTOWY

BYDGOSZCZ (d). Przypominamy że w nadchodzącą niedzielę o g. 11 odbędzie się w kinie „Polonia" — IV Poranek Sportowy, na którego program złoży się długometrażowy film sportowy pt. „Knock-out" oraz film dydaktyczny pt. „Gimnastyka dla wszystkich". Poranki sportowe organizowane przez Woj. Urząd Kultury Fizycznej cieszą się olbrzymim zainteresowaniem. Ze względu na wielką frekwencję, niedzielny poranek z powyższym programem zostanie powtórzony raz jeszcze w niedzielę 16 bm.

ODWOŁANIE MECZÓW HOKEJOWYCH O MISTRZOSTWO LIGI

BYDGOSZCZ (ko). Jak się dowiadujemy, ze względu na złe warunki lodowe, wyznaczone na nadchodzącą niedzielę 9 bm., spotkania o mistrzostwo Ligi hokejowej „Pomorzanin" — „Cracovia" i „Wisła" — „Gwardia" zostały odwołane i przesunięte na późniejszy termin.

GWARDIA — ŁKS W HOKEJU?

BYDGOSZCZ (tj). Bydgoska Gwardia pertraktuje z ligowym zespołem hokejowym Łódzkiego KS-u w sprawie rozegrania w Bydgoszczy meczu hokejowego. Jeśli pertraktacje przyniosą pozytywny wynik, ujrzymy w Bydgoszczy doskonały zespół ŁKS-u, w którym gra m. in. świetny bramkarz Makutynowicz.

POMORZE — RADOM W TENISIE STOŁOWYM

BYDGOSZCZ (tj). W nadchodzącą niedzielę, o godz. 10, w sali BTW odbędzie się międzyokręgowe spotkanie w tenisie stołowym Radom — Pomorze. W pierwszym spotkaniu tych okręgów wysokie zwycięstwo odniosło Pomorze i zespół radomski będzie się niewątpliwie chciał za porażkę zrewanżować.

Drużyna Radomia wystąpi w składzie: Majewski, Sławiński, Palka. Pomorze reprezentować będą Osmański, Klaus i Matecki. Rezerwowym graczem jest Kniet. Organizacją zajęła się bydgoska Gwardia.

Ofiary na budowę Pomnika Wdzięczności

Pracownicy Państw. Fabryki Taśm i Pasów nr 3 — Oddział nr 1 w Bydgoszczy ofiarowali kwotę 28.350 zł i wzywają pracowników Bydgoskiej Spółdz. Spożywców do kontynuowania łańcucha ofiar.

Fabryka Musztardy właśc. Fr. Welc — wpłaciła zł 2.000 i wzywa firmę Bracia Weiher — Hurtownia Art. Spożywczych.

Okręg. Mleczarnia Spółdz. ofiarowała 5.000 zł i wzywa Spółdzielnię Pracy „Autotrans".

Kierownik cegielni Lloydu Bydgoskiego, Knuth, wpłacił 1.000 zł i wzywa W. Waszkowiaka, kierownika narzędziarni Lloydu Bydoskiego.

Kierownik stoczni Lloydu Bydgoskiego, E. Fryka wpłacił 1.000 zł i wzywa J. Trudnowskiego, kierownika stolarni Lloydu Bydgoskiego.

Dyr. Centrali Tekstylnej M. Szmukler wpłacił 1.000 zł.

Pracownicy Izby Kontr. Rach. P. i T. w Bydgoszczy wpłacili kwotę 4.115 zł i wzywają pracowników U. P. Bydgoszcz 1.

Centr. Zarząd Przem. Skórzanego — Poznańsko-Pomorskie Zakłady Obuwia wpłacił 10.000 zł i wzywa Centralę Skór Surowych.

Piekarnie Spółdzielcze ofiarowały 3.000 zł.

Pracownicy Oddziału A Fabryk Konfekcyjnych wpłacili 1.000 zł.

Sekcja Automobilistów Zw. Transportowców ofiarowała 1.500 zł.

Pom. Spółdz. Skór ofiarowała 5.000 zł i wzywa Spółdz. Pracy Siodlarzy i Tapicerów.

Dyr. produkcji PZZ E. Mierzwa wpłacił 1.000 zł i wzywa F. Frenkla, dyr. finansowego PZZ.

Dyr. Czarnobrocka Marg. ofiarowała 500 zł.

Pracownicy Fabryki Sklejek Lasów Państw. wpłacili kwotę 5.175 zł i wzywają prac. Tartaku Lasy Polskie, ul. Przemysłowa.

Zw. Zaw. Prac. Polskiego Radia wpłacił 1.000 zł.

Kierownik portu Lloydu Bydgoskiego, A. Chmielewski, wraz z załogą portu wpłacił 2.205 zł i wzywa dyr. Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego — Tyskowa do kontynuowania łańcucha ofiar.

Prezydium Oddz. Wojew. Zw. Sam. Chłop. w Bydgoszczy wspólnie z zarządem koła Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społ. przy oddziale Wojew. Zw. Sam. Chłop. ofiarowali kwotę 10.000 zł.

Wojew. Spółdz. Gospodarcza Zw. Zawodowych wpłaciła 5.000 zł.

Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społecznych oddział w Bydgoszczy wpłacił 5.000 zł i wzywa Zw. Zaw. Prac. Biurowych i Handlowych.

Centrala Handlowa Przem. Chemicznego, ul. Mazowiecka wpłaciła 5.000 złotych.

Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego ofiarował 3.000 zł i wzywa Zw. Zaw. Przem. Skórzanego.

Na fali dnia

Tragiczna ślizgawka

Ledwo nasze wody pokryły się cieniutką powłoką lodową, a już zanotowaliśmy ofiary. Wiadomość o tragicznej śmierci dwojga rodzeństwa: 10-letniego Antosia i 8-letniej Teresy Stepów z ul. Lubelskiej — wstrząsnęła miastem do głębi i wszyscy z całego serca współczujemy zrozpaczonym rodzicom. Mają oni poza tym troje dorosłych dzieci, jednak tragicznie zmarłe, jako najmłodsze — były pieszczochami całej rodziny. Dzieci udały się w święto Trzech Króli na ul. Szubińską, by popróbować ślizgawki na gliniance koło cegielni. Kiedy lód ugiął się pod chłopcem, siostrzyczka chcąc go ratować, podała mu rękę. Miało to jednak ten skutek, że i ona wpadła do wody. Wtedy jeden z rówieśników podał chłopcu laskę. Niestety laska się złamała...

Tak się złożyło, że nieszczęście wydarzyło się w porze obiadowej, więc ul. Szubińska była pusta. Zaalarmowano straż pożarną i pogotowie. Wydobyto dzieci dające jeszcze słabe znaki życia. Na miejscu wypadku, jak również przed domem rodziców zebrały się tłumy ludzi. Akcja ratunkowa — mimo starań — niestety nie dała pozytywnego wyniku.

Tragiczny ten wypadek niech będzie przestrogą dla wszystkich. Niech dzieci nie chodzą na lód wtedy, kiedy niski stopień ciepłoty nie gwarantuje dostatecznie mocnej powłoki lodowej. **(dr).**

Czytelnicy mają głos

Głos mają Bielawki!

Bielawki — jak wiadomo — to dzielnica willowa. Mało tu więc sklepów i mała ich różnorodność branżowa, tak, że nie raz po drobnostkę udawać się trzeba „do miasta". Przede wszystkim za mało jest sklepów rzeźnickich. Jeśli chodzi o mleko, to sprzedawało się je dotychczas w poszczególnych spółdzielniach spożywczych. Obecnie istnieje na całe Bielawki tylko **jeden punkt** sprzedaży mleka. Brakuje nam również sklepu z tekstyliami.

Dalej czy w „starej" szkole nie możnaby było otworzyć punktu bibliotecznego dla mieszkańców Bielawek... przepraszam — „Bielaw"? Tak bowiem brzmi oficjalna nazwa figurująca na tramwajach, która jednak nikt się nie posługuje. Ale to już do naszych boleczek nie należy...

Mieszkanka ul. Chodkiewicza

Zapomniana wojna pomorska

Grudziądz, w styczniu

Dzień 4-ty grudnia czczony nie tylko przez górników, jako t. zw. „Barbarka", lecz także przez artylerzystów i marynarzy — obchodzony był na Pomorzu w średniowiecznych czasach niezwykle uroczyście. Św Barbara uchodziła bowiem w tym czasie za opiekunkę żeglugi morskiej i rzecznej. Realnym wyrazem potęgi morskiej w średniowieczu było posiadanie bezcennej relikwii, jaką była głowa św. Barbary.

Żegluga na dolnej Wiśle i na morzu należała w owych czasach, przed przybyciem Krzyżaków na Ziemię Chełmińską, do książąt pomorskich. Oni mieli w swym posiadaniu ujście Wisły na której swobody żeglugi broniły twierdze gęsto rozsiane po obu jej brzegach. Władzę panowania na morzu dzielili książęta pomorscy z Duńczykami i Szwedami. Duńczycy posiadali też moralną przewagę w tej potędze, gdyż w ich rękach znajdowała się podówczas głowa św. Barbary.

Król duński, zdobywając coraz to nowe tereny przy ujściu Dźwiny postanowił tam przenieść relikwię, aby przez to utwierdzić niejako swe zdobycze. W drodze morskiej do nowych ziem nad Dźwiną, okręt wiozący bezcenną relikwię, rozbił się u brzegów pomorskich. Tym sposobem głowa św. Barbary znalazła się dziwnym zbiegiem losu w posiadaniu Świętopełka, który postanowił umieścić ją **pod Grudziądzem, w zamku w Sartawicach,** który w owych czasach był przepotężnym grodziskiem, położonym na wysokim brzegu Wisły. Z tego obronnego miejsca św. Barbara miała błogosławić żegludze pomorskiej na Wiśle i morzu.

Niedługo jednak Świętopełk cieszył się posiadaniem relikwii. Krzyżacy usadowiwszy się na Ziemi Chełmińskiej, znaleźli pod bokiem groźnego przeciwnika, jakim był książę Świętopełk, który jako jedyny z ówczesnych książąt polskich, przeczuł rolę, jaką zakon odegra w dziejach ziem polskich — i dlatego postanowił bronić się do upadłego.

Krzyżacy byli przekonani, że największą przeszkodą w ich dążeniu grabieżczym jest niedostępna dla nich droga wiślana której broniła św. Barbara. Zaczęły się pierwsze wyprawy zbójeckie z Chełmna na świętopełkowe dziedzictwo, które później przeszły w prawdziwą walkę o głowę Świętej. Krzyżacy jednak przekonali się, że Sartawic nie zdobędą tak łatwo. Postanowili przeto, jak zwykle, chwycić się podstępu, aby tylko przyjść w posiadanie relikwii. Podczas jednego z napadów Krzyżacy wywołali więc celowo tak wielki popłoch i panikę, że kto żyw krył się w Sartawicach. Z zamieszania i dezorganizacji skorzystała służba krzyżacka, która w przebraniu dostała się na zamek i w sam dzień św. Barbary ułatwiła Krzyżakom zdobycie Sartawic.

Świętopełk bronił rozpaczliwie swego grodziska, lecz w końcu musiał uciekać. Krzyżacy po zdobyciu zamku wyżynęli niemiłosiernie wszystkich mieszkańców Sartawic, a grodzisko podpalili. Pod wieczór w dzień św Barbary. Krzyżacy w uroczystej procesji, prowadzonej przez landmistrza zakonu, przenieśli świętą relikwię z dogasającego już zamku sartawickiego do Chełmna. Nie trzymali jednak długo w Chełmnie zrabowanej relikwii. Nie dowierzając obronności miasta przenieśli ją po paru tygodniach do kaplicy starogardzkiej, znajdującej się w zamczysku tuż pod Chełmnem, ówczesnej siedzibie mistrzów krzyżackich.

Świętopełk, zebrawszy co tylko miał pod ręką, tak swoich jak i Prusaków, napadł na Ziemię Chełmińską — i omal że nie zniszczył sił krzyżackich, zadając im sromotną klęskę nad jeziorem Rządzkim pod Grudziądzem. Relikwii jednak odbić nie mógł. Fałszywi i podstępni Krzyżacy, lękając się dalszej wojny z Świętopełkiem, namówili go na układ, mocą którego on miał im dać jako zakładnika swego syna Mszczuja — w zamian za co miał otrzymać głowę św. Barbary. Układu tego, jak zwykle, Krzyżacy nie dotrzymali, głowy św. Barbary Świętopełkowi nie wydali — a młodego Mszczuja uwięzili początkowo w wieży w Chełmnie która przetrwała do dzisiaj — a później wywieźli go aż do dolnej Austrii. Mało tego. Przez swe stosunki z Rzymem doprowadzili do tego, że ówczesny papież rzucił nawet klątwę na Świętopełka. Dzielny książę pomorski porwał się wobec tego znowu na Krzyżaków, którzy wezwali przeciwko niemu na pomoc innych książąt polskich. Mimo tej zdrady Świętopełkowi sprzyjało szczęście — lecz Krzyżacy znowu namówili Świętopełka na układy i znowu ich nie dotrzymali.

Świętopełk nie doczekawszy się już powrotu głowy św. Barbary — zmarł w r. 1256 w zamku w Nowem nad Wisłą. I odtąd głowa św. Barbary pozostała przy zakonie.

Po śmierci Świętopełka Krzyżacy przenieśli relikwię do Starogardu, gdzie początkowo była przechowywana w kaplicy N. Marii Panny, znajdującej się w wieży nad „Bramą Gdańską" — a później w dzisiejszym kościele parafialnym, zbudowanym w r. 1333 przez Krzyżaków w kształcie bazyliki. Wieża, w której przez jakiś czas była przechowywana głowa św. Barbary znajduje się w Starogardzie do dzisiaj i przed wojną służyła jako areszt dla... pijaków. (A. Sz-ski.)

Poznań - Szczecin 8:8

SZCZECIN (S). Rozegrane tutaj międzymiastowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Poznania i Szczecina — zakończyły się wynikiem remisowym 8:8. Poznań występił osłabiony brakiem Liedtkego, Kasperczaka, Kaźmierczaka i Franka.

Poszczególne walki dały następujące wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Poznania): Ciupka wygrał na punkty z Kaczmarkiem. Bazarnik pokonał na punkty Kapuścińskiego. Nowak przegrał zdecydowanie z Międzyńskim. Stachowiak wygrał w II rundzie przez k. o. z Walterem. Kupczyk przegrał wysoko na punkty z doskonałym Sadowskim. Krause przegrał zdecydowanie z Ambroziem. Kołeczko wygrał przez t. k. o. w I rundzie z Kaczorowskim oraz Jędrzyk przegrał przez k. o. w II rundzie z Rutkowskim.

W ringu sędziowali pp.: Misiorny, Kamiński; na punkty pp.: Dall, Magiera i kpt. Fortuński.

Wełnę owczą zakupuje wymienia po cenach najwyższych

„Krosienko" Fabryka Sukna A. J. Klimunt
BIELSKO 5752
Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr. 47
TELEFON 11-59

Przyjmie się do Prewentorium dla dzieci w Sokołówce:

1. **KIEROWNICZKĘ nauki i wychowania dzieci** — wymagania: dyplom nauczycielski, doświadczenia z kierownictwa szkoły, przedszkola lub tp.
2. **NAUCZYCIELKI** — wymagania: dyplom nauczycielski i doświadczenia pedagogiczne.
3. **PRZEDSZKOLANKĘ I WYCHOWAWCZYNIĘ**
4. **HIGIENISTKĘ** — wymagania: dyplom pielęgniarski.

Ze względu na możliwości mieszkaniowe mogą być przyjęte tylko osoby samotne.

Zapewnione całkowite utrzymanie i mieszkanie, oraz wynagrodzenie w gotówce wg umowy. (0163

Podania z życiorysem kierować do **Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Kaliszu, ul. Kościuszki nr 6.**

NAUKA

Kursy
maszynopisania mgr. Smólskiego koncesjonowane przez Kuratorium. Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 16. (5749

TRZY
miesięczne korespondencyjne kursy angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, księgowości, nowoczesna metoda. Łódź, skrytka 163. 0160

KORESPONDENCYJNIE!
Księgowość, stenografia, angielski. Znaczek 30. Łódź, skrytka 57. (0159

Kwalifikacje
zawodowe dają możność szybkiego uzyskania pracy. Państwowe Technicum Korespondencyjne prowadzi kursy listownie dla kandydatów na pracowników handlu państwowego i społecznego. Zgłoszenia piśmienne kierować: PTK — Szkolenie Zawodowe Pracowników Handlowych, Warszawa, Sienna 16. — Zapisy trwają. (Na odpowiedź załączyć znaczek). (0116

SPRZEDAŻ

Sprzedam
czarny, dębowy, rzeźbiony pokój stołowy. Bydgoszcz, ul. Siekierwicza 33/7. (5750

W. SZULC 1873 (75) 1948
zał. 1873
ZEGARMISTRZOSTWO
ZŁOTNICTWO
JUBILERSTWO 0154
POZNAN, Plac Wolności 5. Telefon 46-26
Własne pracownie: Zegarmistrzowska i złotnicza

DOMY — WILLE
place sprzeda „CEPOS", Bydgoszcz, Dworcowa 9. (0124

DOMY,
Wille — Place — Gospodarstwa najkorzystniej sprzeda — poszukuje Spółdz. „POGOŃ", Bydgoszcz, Dworcowa 51/II. (5751

Walce
pojedyńcze, śrutowniki kamienne i walcowe sprzeda korzystnie Wytwórnia Bydgoszcz, Grunwaldzka 70. (0166

Domy,
gospodarstwa sprzedaje. Przyjmuje wszelkie zlecenia do sprzedaży. Małek, Bydgoszcz, Al 1 Maja 46. (0164

SZTANDARY
paramenta kościelne
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań 0100
Ogrodowa 11
Tel. 98-63 Rok zał. 1914
Nagrodzona na PWK

KUPNO

50 gospodarstw,
domów, domków — Poznańskim, Pomorzu śpiesznie poszukuje, dokładny opis przesłać Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. Poznańskie. (0119

Kupię
kuchenkę Westfalską oraz lokomobilę mniejszą. Oferty IKP — Bydgoszcz pod „5745". (5745

WOLNE POSADY

Fryzjerka
damska, zdolna potrzebna. Warunki dobre, mieszkanie. Koszalin, Zwycięstwa 33. (0157

50 procent
zysku. Poszukujemy przedstawicieli. Łódź, „Prasa", Piotrkowska 55. (0161

Pomoc
domowa, uczciwa, znająca wszelkie prace i gotowanie potrzebna od 15 stycznia lub 1 lutego. Warunki do omówienia. Oferty: Radzanek, pow. Maszewo, woj. Szczecińskie. Piotrowska. (0165

Rządca
z praktyką rolniczo-handlową. Księgowy majątkowy, potrzebni natychmiast. P. N. Z. Jeziernik, pow. Człuchów. (0147

PRACY POSZUKUJĄ

Bilanse
żurnal, sprawy podatkowe załatwia. Oferty pod „Księgowość" IKP — Bydgoszcz. (5736

RÓŻNE

Zniewagę
rzuconą dnia 3. 11. 1948 pod adresem Edwina Marlewskiego odwołuję — Stanisław Mykita. 0168

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam
zgubioną kartę rzemieślniczą — Moszczyński Czesław. Wydana przez Starostwo Kołobrzeskie, — 7. 3. 1946. (0167

ZGUBY

Zgubiono
dowód osobisty, nazwisko Zofia, Jadwiga Smolińska, odnieść nagroda. Bydgoszcz, Długosza 3/5. 5731

Zaginął
szary wilczur, rozpoznać po uszkodzonej lewej przedniej łapie. Za informacje lub odprowadzenie wypłacę nagrodę. Bydgoszcz, Zamojskiego 17/6. (5746

POSZUKIWANIA

TARNOPOLSKA
Katarzyna, matka poszukuje syna Dymitra-Lwa, urodzonego 1926 r. w Wołoszcza, woj. Lwowskie. — Białogard, ul. Rycerska 13. 0144

WEŁNĘ OWCZĄ
kupuje — wymienia po najwyższych cenach
„RUNO"
Bydgoszcz, Stary Rynek 14
Dom B-ci MATECKICH
Telefon 24-61 0158

Chałwa
grecka — orzechowa, czekoladowa, ateńska — pierwszorzędnej jakości. Opakowane batony po 50 gr 100 gr, ¼ kg, bloki po 2 kg. — lrysy śmietankowe, krówki marmeladki, toffi. Wysyła pocztą Wytwórnia Cukrów „GIEWONT" — WARSZAWA, ul. Kawcza 51. (0120

Kto by
wiedział o dokładnym adresie Stefana Wałęsy, urodz. 1913 roku. Przed wojną był w czynnej służbie wojskowej w Nowo-Święcianach. Proszę o łaskawe podanie listownie jego adresu. Mój adres: Helena Gajlusz, Włocławek, Kilińskiego 4 m. 1. (0113

Ogłoszenia
do
ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO
przyjmuje się w naszej Agenturze
GORZÓW Wlkp.
ul. Kosynierów Gdyńskich 106

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 9 stycznia 1949 roku.

6.45 Sygnał czasu, pobudka 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości gospodarcze dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Przegląd prasy stołecznej. 8.25 Muzyka poranna. 8.55 Wiadomości SKRK. 9.00 Nabożeństwo 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Audycja regionalna. 11.00 Wszechnica radiowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 Niedziela na wsi. 14.00 Pogadanka pt.: Żelazo". 14.10 Audycja dla dzieci „Mazowsze". 14.30 Koncert polskiej kapeli ludowej. 15.00 Fircyk w zalotach — słuchowisko wg Zabłockiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Folklor południowej Francji. 16.45 Nowe książki — felieton. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 Konkurs Mickiewiczowski. 18.15 Beethoven — Sonata c-moll op. 13 w wyk. P. Lewickiego. 18.35 Melodie świata. 19.00 Kpereczaki — audycja ludowa w opr. Koechera. 19.40 Piosenka Wybrzeża. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja wymienna z zagranicą. 21.30 Na muzycznej fali — koncert rozrywkowy. 22.00 Wiadomości gospodarcze. 22.10 Karnawał robotniczy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 D. c. karnawału. 23.50 Program na jutro. 2.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR

Zdolne dziecko.
— Panie dyrektorze będzie pan miał z nim w szkole prawdziwą pociechę. On umie naśladować głosy wszystkich zwierząt.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BYDGOSZCZ ul. Armii Czerwonej 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Gen. Stalina 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29. Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca Za dział ogłoszeniowy Red nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ UL. ARMII CZERWONEJ 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr. w tekście od 50—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul Armii Czerwonej 18 telefon 18 99 . C- 1010